

BP JULIAN GROBLICKI

**KSIĄŻĘ ADAM STEFAN KARDYNAŁ SAPIEHA  
ARCYBISKUP METROPOLITA KRAKOWSKI  
1911-1951  
JAKO DUSZPASTERZ\***

(Przypisami opatrzył i do druku podał Krzysztof Rafał Prokop)

Skoro mam pisać o duszpasterskiej działalności Księcia Kardynała Adama Stefana Sapiehy, to trzeba mi na wstępie zaznaczyć, że kapłaństwo Jego, posiane zapewne przez świętobliwą, a bardzo przez Niego kochaną matkę<sup>1</sup>, pielęgnowane w intensywnym życiu modlitwy, dojrzewało w ciepłych promieniach i blaskach świętego papieża Piusa X, proboszcza na Stolicy Piotrowej<sup>2</sup>. Sześćcioletni pobyt przy boku Wielkiego Pasterza, którego – jak mówi Liturgia – „Pan Bóg napełnił niebieską mądrością” i apostolskim męstwem dla obrony katolickiej wiary i „odnowienia wszystkiego w Chrystusie”<sup>3</sup>, był znakomitą szkołą dla Arcypasterza na stolicy św. Stanisława. Głęboka religijna cześć, synowskie przywiązanie i gorąca miłość do św. Piusa X, świadczyły dowodnie, jak silny to był wpływ na formację duchowości i postawy duszpasterskiej naszego Ks. Kardynała. Pisał do duchowieństwa i wiernych po zgonie umiłowanego Mistrza: „Pius X przede wszystkim był kapłanem, biskupem.

---

\* Publikowany tekst został wygłoszony 13 V 1967 w dniu 100-nej rocznicy urodzin kardynała Adama Stefana Sapiehy. Jego maszynopis znajduje się w Bibliotece Głównej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie (sygn. III-2536). W obecnej edycji wszystkie przypisy pochodzą od Wydawcy.

<sup>1</sup> Matką Kardynała była Jadwiga z Sanguszków Sapieżyna (1830-1918), córka Władysława Hieronima i Izabeli z Lubomirskich.

<sup>2</sup> Pius X św. (Giuseppe Sarto) (1835-1914), papież od 1903; beatyfikowany 1951, kanonizowany 1954.

<sup>3</sup> Zob. niżej przypis 9.



Fot. 1

Serce Jego, tak silnie wierzące, najbardziej lgnęło do wszystkiego, co się odnosi do chwały Bożej. Kult, nabożeństwo, [...] praca duszpasterska – to ulubione tematy jego rozmów i pracy”<sup>4</sup>.

Podobnie Ks. Kardynał był przede wszystkim kapłanem, biskupem, oddany bez reszty temu, co się odnosi do chwały Bożej i duszpasterstwa. Historyczna stolica biskupia, na której zasiadał, czasy, w których mu żyć i działać przypadło, charakter, który w oparciu o znakomite podłoże naturalne wyrzeźbiła łaska Boża, sprawiły, że potężna postać Księcia Kościoła i jego działalność rzutowała i wywierała wpływ na całokształt życia religijnego i narodowego swego czasu. Ale przede wszystkim był On duszpasterzem. Cały, we wszystkich swych poczynaniach, motywach, jakimi się kierował, zasadach, na których się opierał, był duszpasterzem. Z wiary żywej, świadomej apostołskiej troski o dusze pojedyncze i duszę narodu, czerpały natchnienie i moc nadprzyrodzoną wszystkie Jego prace.

Wyczytać to można już w pierwszym liście pasterskim, wystosowanym do wiernych w dniu Ingresu<sup>5</sup> dnia 3 marca 1912 r. Pisał w nim: „Przychodzę więc do was, Najmilsi, z Rzymu, stolicy Chrześcijaństwa, przychodzę z Watykanu, rezydencji papieży. Z Rzymu do Krakowa, z Watykanu na Wawel, ze stolicy Kościoła do stolicy najświetniejszych dziejów naszej Polski. To zestawienie miejsc samo przez się przemawia. Rzym, stolica Papiestwa, opoka, na której zbudowany [został] Kościół Chrystusowy, przed wiekami, u zarania bytu naszego narodowego, wysłał apostoły głoszące «wielką Nowinę» – Ewangelię Zbawiciela, we wiekach zaś późniejszych nauczał naród polski, oświecał, wszczepiał zasady Boskiej wiary i przesiąkał coraz głębiej ducha plemion naszych nie tylko nadprzyrodzoną nauką, ale całą kulturą swą chrześcijańską. Naród nasz odczuł świętość tej nauki, porwał oburącz znak Krzyża, wycisnął go na Swej piersi i stał się przedmurzem Kościoła, Apostołem Ewangelii, Męczennikiem Swej wiary. Idąc z Rzymu do Polski, do Krakowa, z Watykanu na wawelską katedrę, idę drogą historii naszego Narodu w jej najistotniejszym znamieniu; przychodzę z tym, co wyrzyło w naszych dziejach,

<sup>4</sup> „Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis” (dalej cyt.: „Notificationes”) R. 1914 nr 7, s. 38.

<sup>5</sup> O ingresie zob. m.in.: K. Lubecki, *Sprawy religijne w Krakowie (Intronizacja Biskupa)*, W: „Ateneum Kapłańskie” R. 4 (1912) t. 7, s. 251; *Kalendarz Krakowski Józefa Czecha na rok 1913*. Kraków [b.r.w.], s. 70–71; M. Niwiński, *Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha. Kronika biograficzna*. W: *25 lat pasterzowania Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy. Jubileuszowa Księga Pamiątkowa 1912–1937*. Kraków 1937, s. 106–110; Z. Wiglusz, *Kronika życia i działalności Adama Stefana Kardynała Księcia Sapiehy*. W: *Kardynał Adam Stefan Sapieha. Środowisko rodzinne, życie i dzieło*. Pod red. S. Stępnia. Przemysł 1995, s. 207.

na naszym charakterze narodowym, najwybitniejsze i najchwalebniejsze piętno w przeszłości, co w przyszłości stanowi naszą największą siłę i potęgę”<sup>6</sup>.

Dla Ks. Kardynała szlak Rzym – Kraków, to nasza «via nationale» dziejów polskiej duszy. „Bo – ciągnie dalej – kultura polska [jest] ściśle spojona z Chrystusem i Kościołem, tak, że kto godzi w Chrystusową wiarę, ten tym samym godzi w polską kulturę”<sup>7</sup>. Po pierwszej wojnie światowej, ostrzegając przed różnymi błędnymi sektami i laickimi prądami, napisze: „Dusza polska jest przesiąknięta katolicyzmem i nie wolno lekkomyślnie odzierać jej z tego, co weszło w jej kości i krew”<sup>8</sup>.

Jeśli w liście do kapłanów pisał, że jako hasło swej pracy pasterskiej przywłaszcza sobie Piusowe *Instaurare omnis in Christo*<sup>9</sup>, to do wiernych konkretyzuje to wezwanie: „Szanujcie spuściznę Wiary, strzeżcie jej i rozwijajcie”<sup>10</sup>. Według niego bowiem ta wiara jest klejnotem tradycji, tajemnicą żywotności i kultury naszego Narodu, drogocennym skarbem świętym, skałą granitową unoszącą się ponad spienionymi falami morza. Według nauki Soboru Trydenckiego wiara jest początkiem ludzkiego zbawienia, fundamentem i korzeniem wszelkiego usprawiedliwienia. Stosuje się to tak do do życia indywidualnego, jak i społecznego, narodowego. Dlatego ratunek rodziny, rozwiązanie kwestii społecznej, jak i narodowej, widzi Dostojny Pasterz tylko w wierze świętej katolickiej. Wszystkie inicjatywy pasterskie, wszystkie wskazania i nauki w listach, praca organizacyjno-społeczna, ten jeden miały cel: zachowanie, ożywienie i pogłębienie wiary w narodzie. Dlatego przez 40 lat ustawiczne nawoływanie o pogłębienie znajomości prawd wiary oraz konsekwentne stosowanie jej zasad w życiu, to najwyższy, ostateczny cel całego Jego pasterzowania.

## KAPŁANI

Warunkiem i narzędziem odnowy, jaką sobie zamierzył nowy Arcypasterz, jest święte duchowieństwo. Wszak biskup jest w pierwszym rzędzie duszpasterzem duszpasterzy. Dlatego to już w pierwszym liście do ducho-

<sup>6</sup> „Notificaciones”. R. 1912 nr 3–4 s. 24. Zob. także: E. Florkowski, *Listy pasterskie Adama Stefana Sapiehy*. W: *Księga Sapieżyńska* [dalej cyt.: KS]. T. 1. Kraków 1982, s. 181; S. Rospond, *Rządca diecezji*. W: *KS*. T. 2. Kraków 1986, s. 704.

<sup>7</sup> „Notificaciones”. R. 1912 nr 3–4, s. 25.

<sup>8</sup> „Notificaciones”. R. 1921 nr 5–6, s. 20.

<sup>9</sup> Z łac. „Odnówić wszystko w Chrystusie” – dewiza papieża Piusa X. – „Notificaciones”. R. 1912 nr 3–4 s. 18; tamże, R. 1914 nr 7, s. 37–38. Zob. także: E. Florkowski, *Listy pasterskie...*, s. 179–180; S. Rospond, *Rządca diecezji...*, s. 704.

<sup>10</sup> „Notificaciones”. R. 1912 nr 3–4 s. 24.

wieństwa zwrócił się z wołaniem o świętość, gdyż ona jest zasadniczym warunkiem skuteczności kapłańskiej posługi. Żądał od kapłanów ducha modlitwy, prawdziwej pobożności, dobrego przykładu, bo „życie kapłana angażuje samego Boga, religię i Kościół”<sup>11</sup>. Serce kapłana winno być zespolone z Ludem; dlatego wołanie, aby uniknąć wszystkiego, co zraża i oddala wiernych, jak zbytnia interesowność, zarozumiałość. Pierwsze wskazania zaczerpnięte [zostały] z głośnej exhortacji św. Piusa X<sup>12</sup>. Później przemawia z nabytego doświadczenia życiowego, jak to widać szczególnie w dwu znakomitych przemówieniach do duchowieństwa w czasie II Synodu Diecezjalnego odbytego w 1938 roku. Dał w nich wspaniałą katechizm ascetyki kapłańskiej, akcentując zwłaszcza konieczność naturalnych cnót, na których oprzeć dopiero można trwałe działanie łaski<sup>13</sup>. Zaznaczmy, że te myśli znajdujemy w dokumentach Soboru Watykańskiego II<sup>14</sup>.

Odziedziczył duchowieństwo zdyscyplinowane, karne, wychowane w duchu hasła „ora, labora et obtempera”. On zmienił ostatnie słowo: „ora, labora et ama”. Zaczął od siebie: sam ich umiłował! Obdarzony dobrym, łagodnym sercem i ożywiony miłością – co podniósł św. Pius X, przemawiając do delegacji Rady Miasta Krakowa zaraz po konsekracji<sup>15</sup>, przybliżył się do swych kapłanów. Pisał do nich w pierwszym liście: „Wedle sił moich pragnę wam, Najmilsi, wszystkim pomagać, stać zawsze przy boku każdego z was, aby go wesprzeć. Mam w Bogu miłosiernym nadzieję, że wkrótce się poznamy, że wywiąże się między nami węzeł silnej jedności „ut unum sint”, oparty o miłość Jezusa Chrystusa, miłość Kościoła i miłość tych dusz, których pieczę Bóg nam powierzył”<sup>16</sup>. Vaticanum II domaga się, aby stosunek biskupa do kapłanów był ojcowski, przyjacielski<sup>17</sup>.

<sup>11</sup> „Notificationes”. R. 1912 nr 3–4 s. 17–23.

<sup>12</sup> Exhortacja „Haerent animo” z 4 VIII 1908 – Pie X Exhortation „Haerent animo” a l’occasion du cinquantieme anniversaire de son ordination sacerdotale, Città del Vaticano 1971. Druk w języku polskim: Jego Świątobliwości Piusa z Boskiej Opatrzności Papieża X w pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa upomnienie do kleru katolickiego, Włocławek 1908; Odezwa Ojca Św. do duchowieństwa katolickiego, Tarnów 1909. – Zob. także: F. Machay, *Pasterz diecezji krakowskiej. W: 25 lat pasterzowania...*, s. 64.

<sup>13</sup> *Synod Archidiecezjalny Krakowski 1938 r.* Kraków 1939, s. 8–22.

<sup>14</sup> Zob. zwłaszcza: Dekret o posłudze i życiu kapłańskim „Presbyterorum ordinis” z 7 XII 1965. – *Sobór Watykański Drugi. Konstytucje, dekrety, deklaracje.* Tekst łacińsko-polski [dalej cyt.: SWD]. Paris 1967, s. 483–531.

<sup>15</sup> Z uroczystości rzymskich. „Czas” 64:1911 nr 584, s. 1; M. Niwiński, *Książę Metropolita...*, W: *25 lat pasterzowania...*, s. 106; Z. Starowieyska-Morstinowa, „*Tanto buono...*” W. j.w., s. 51.

<sup>16</sup> „Notificationes”. R. 1912 nr 3–4 s. 23.

<sup>17</sup> Zob.: Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele „Christus Dominus” z 28 X 1964 – SWD s. 223–259 (zwł. s. 235–236: rozdz. II nr 16). O stosunku kard. Sapiehy

Ks. Kardynał przed z górą pół wieku program soborowy zrealizował w swej diecezji, stanął bowiem przy każdym kapłanie, gdy pracował w parafii, gdy zachorował w szpitalu, gdy popadł w jakieś trudności. Pisywał listy, często odwiedzał i nakazywał, aby każdy bodaj raz w roku był u niego z wizytą. Przyjmował ich dosłownie o każdej porze dnia, także późnym wieczorem. Mogli oczekiwać na audiencję dostojnicy kościelni i wielcy tego świata, [podczas gdy] kapłani, zwłaszcza zamiejscowi, [zawsze] mieli bezpośrednie wejście do swego ojca. Snuł marzenia – może po raz pierwszy to tutaj wyjawiam, aby wszystkich kapłanów diecezjalnych zorganizować w pewnego rodzaju jakby zgromadzenie zakonne, które by pielęgnowało żywą miłość braterską, podtrzymywało ducha jedności, solidarności i świadomej odpowiedzialności za całą diecezję. Widział trudności natury prawnej, więc zamiast kanonicznymi więzami, jednoczył ich i zapalał swym duchem i wielkim ojcowskim sercem, jakie miał dla każdego swego kapłana. A wyrastała ta miłość z podstaw wiary. Razu pewnego nalegano, aby w stosunku do jednego [duchownego], który rozminął się z przepisami prawa, zastosował ostrzejsze rygory. Ksiądz odpowiedział: „Przecież ja go święciłem”! Innym razem przyszedł doń bardzo skłócony ze swym powołaniem [kapłan], właściwie z zamiarem odejścia. Ksiądz wysłuchał wyznania szczerego, gdyż do szczerości i otwartości wychował swe duchowieństwo, odwrócił nieco głowę i zamilkł. Po chwili ksiądz spojrział na twarz Arcypasterza, po której płynęły łzy. Te łzy Ojca uratowały syna! Wrócił i pozostał.

## KOŚCIOŁY

Ksiądz przyjechał do Krakowa pod silnym wrażeniem dzieła Henryka Swobody *Die Großstadtseelsorge*<sup>18</sup>. Autor, opierając się na cyfrach, wykazywał, jak na przedmieściach wielkich metropolii współczesnych, w skupiskach powstałych na skutek szybko rosnącego przemysłu, powstawały rozległe dzielnice prawdziwego nowoczesnego pogaństwa, ponieważ nie dostrzeżono w porę problemu i nie zadbano o opiekę religijną. Dlatego to już niemal od pierwszych dni postawił sobie jako podstawowy punkt programu podział wielkich parafii i tworzenie nowych. Pisał w liście: „Odkąd z woli Bożej objeśliśmy rządy Diecezji Krakowskiej, jedną z trosk, która najżywiej przejmuje serce nasze, jest pragnienie, aby wszystkim wiernym, pieczy naszej powierzono-

do kapłanów zob. m. in.: T. Kurowski, *Ze wspomnień Księdza Kapelana*. W: KS. T. 2, s. 641; C. Obtulowicz, *Ksiądz-Metropolita wobec księży*. W: KS. T. 2, s. 680–681; także: F. Machay, *Pasterz diecezji krakowskiej*. W: *25 lat pasterzowania...*, s. 59–68.

<sup>18</sup> H. Swoboda, *Großstadtseelsorge. Eine pastorale Studie*. Regensburg 1911<sup>2</sup>.



Fot. 2

nym, umożliwić i ułatwić słuchanie Mszy św., uczęszczanie do Sakramentów św. i słuchanie słowa Bożego. Żał nam tego ludu, który w rozległych parafiach, z dala od kościoła mieszkając, tylko z wielkim trudem i móżolem, a często z narażeniem swego zdrowia, musi znaczne przemierzać przestrzenie, by się dostać do świątyni Pańskiej [...]. Żał nam szczególnie ludzi podeszłego wieku, słabego zdrowia, dzieci [...]. Szczęśliwymi byśmy się czuli, gdyby w każdej wiosce Diecezji Naszej stanąć mógł kościółek, a przy nim zamieszkać kapłan<sup>19</sup>. Dla tego celu stworzył Diecezjalny Fundusz Mszalny. Każdy wpisujący się do niego i uiszczający skromną składkę 2 koron miał udział w 100 Mszach św., które kapłani diecezjalni corocznie odprawiać mieli po wieczne czasy.

Zarządzał nadto składki w kościołach, pukał do kolatorów i bogatych przedsiębiorstw (kopalnie, huty), dawał ze swego, zachęcał samych zainteresowanych do hojności. Sam dokonywał lokalizacji kościoła, wybierał przedsiębiorczych kapłanów i nieraz „rzucił ich na pełne wody” ze skromnymi środkami i swym błogostawieństwem. Byle nadażyć za postępem demograficznym i stworzyć możliwie gęstą sieć placówek duszpasterskich. Byle na karcie diecezji nie było białych plam, bez domów Bożych! Rezultat? Na obszarze diecezji, którą obejmował (potem się nieco powiększyła o trzy dekanaty: spiski, orawski i mszański)<sup>20</sup>, co czwarta parafia powstała za Jego pastrozowania!<sup>21</sup>.

## NAUCZANIE

Pascere primum est docere. Więc pomny na to nauczał. Przede wszystkim dbał o nauczanie prawd wiary dziatwy i młodzieży. Kontrolował sumienie i dość długo przed bierzmowaniem przy okazji wizytacji egzaminował kandydatów do sakramentu umocnienia. Polecał raz po raz głoszenie kazań katechizmowych, gdyż powtórny analfabetyzm religijny jest – jak to określił ks. arcybiskup Bilczewski<sup>22</sup> – pierwotnym grzechem katolicyzmu polskiego. Prze-

<sup>19</sup> „Notificationes”. R. 1913 nr 2–3, s. 13. Por.: tamże, R. 1919 nr 1–2, s. 1.

<sup>20</sup> Stało się to w r. 1925. Obok wspomnianych dekanatów spiskiego i orawskiego oraz 4 parafii i 2 ekspozytur z dekanatu tymbarskiego diecezji tarnowskiej, przyłączono również wtenczas do archidiecezji krakowskiej 10 parafii z diecezji kieleckiej – B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich 966–1939*. W: „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”. 22 (1971), s. 364–368; J. Kracik, *Rozwój sieci parafialnej i dekanalnej diecezji krakowskiej w latach 1912–1951*. W: KS. T. 1, s. 411–412. Zob. również: B. Kumor, *Diecezja tarnowska. Dzieje ustroju i organizacji 1786–1985*. Kraków 1985, s. 155–159.

<sup>21</sup> J. Kracik, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 413–436.

<sup>22</sup> Józef Bilczewski (1860–1923), arcybiskup-metropolita lwowski obrz. łac. od 1900 (1901); proces beatyfikacyjny w toku.



wijała się ta troska o nauczanie, jak złota nić, przez długie lata Jego pasterzowania. Nauczał sam, przez listy pasterskie, odezwy. Były one krótkie, zwięzłe, dosadne, charakterystyczne przez specjalny Jego styl<sup>23</sup>. Doskonała znajomość życia i czasu, wnikliwy umysł, wyostrzony zmysł wiary i chyba jakiś charyzmat sprawiały, że wybierane tematy i ustawienie uderzają jeszcze dziś trafnością. Tak np. w przemówieniu przy otwarciu Domu Katolickiego w Krakowie (1930) skarży się: „To, co najbardziej boleśnie dziś uderza, to chyba to, że widzimy jak kruszeje, maleje, zanika człowiek [...], karłowacieje, zatracą w sobie godność człowieczeństwa. Temu zanikowi musimy przeciwstawić wielką myśl Bożą [...]. Pierwszym zadaniem katolików być też musi, jak zawsze [zresztą] było, podnieść człowieka, wcielić w niego walory, jakie dał mu Bóg [...], dać człowiekowi silny stos pacierzowy [...]. Trzeba dopiero odnaleźć, uświadomić sobie, wzmocnić panowanie Chrystusa Króla. To nie tylko powinność, ale jedyny ratunek ludzkości”<sup>24</sup>. Doprawdy zdumiewające! Wypowiedziane tyle lat temu myśli znajdziemy znacznie później w przemówieniach papieża Piusa XII<sup>25</sup> i wreszcie szeroko rozwinięte w nauce Soboru Watykańskiego II, zwłaszcza w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele «Gaudium et Spes»<sup>26</sup> oraz w przemówieniu papieża Pawła VI z dnia 7 grudnia 1965<sup>27</sup>.

Poświęcenie Domu Katolickiego, który wymagał wielkiego finansowego wysiłku archidiecezji, radowało serce Arcypasterza. Mówił przy tej okazji: „Myślę, że stworzenie tego ogniska katolickiego i dla naszego miasta będzie z korzyścią, bo przyczyni się do zachowania mu wyglądu miasta chrześcijańskiego. Kraków jest bardzo skromny, co świadczy o jego dojrzałości; pozwala sobie wydzierać wszystko, ale ma on tyle rdzennej tradycji polskiej i katolickiej, której mu już zabrać nie można, jak żadne inne z naszych miast, że będzie dobrze i dla całej Polski, gdy te tak ze sobą sprzężone ściśle idee właśnie stąd promieniować będą na cały kraj”<sup>28</sup>. Niestety promieniowanie skończyło się w 1939 roku!

Nauczał słowem żywym. I ono bywało zwięzłe, bardzo treściwe, pozbawione oratorskiej ornamentyki, działało bezpośrednio, mocą osobistego przekonania.

<sup>23</sup> Zob.: E. Florkowski, *Listy pasterskie...*, s. 179–196.

<sup>24</sup> *Przemówienie Księcia Metropolity Sapiehy w czasie poświęcenia Domu Akcji Katolickiej w Krakowie*. W: „Dzwon Niedzielny” 6:1930 nr 45, s. 710.

<sup>25</sup> Zob. m.in.: *Orędzie radiowe wygłoszone w Wigilię Bożego Narodzenia 1941 r.* – Dokumenty nauki społecznej Kościoła. T. 1. Rzym–Lublin 1987, s. 172–175.

<sup>26</sup> Zob.: Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes” z 7 XII 1965 – SWD, s. 533–567 (zwł. część I: Kościół i powołanie człowieka).

<sup>27</sup> Zob.: *Invito del Successore di Pietro all’umanità di oggi perché tornando a Dio possa rinascere nella pace*. W: *Insegnamenti di Paolo VI*, t. 3 (1965), Città del Vaticano 1966, s. 715–732.

<sup>28</sup> *Przemówienie Księcia Metropolity Sapiehy...*, s. 710.

## REGERE

Ks. Kardynał dbał o pogłębienie znajomości prawd wiary, gdyż w naszych czasach tylko wiara z przeświadczenia, z przekonania, ostać się może naporowi „innego świata”. Dbął także o konsekwentne życie z wiary, stosowanie w życiu jej zasad. Wprost organicznie nie znosił połowiczności, powierzchowności, faryzeizmu; piętnował te wady bardzo często, nawołując ustawicznie do życia z wiary: „sprawiedliwy z wiary żyje” (Rz 1,17; Ga 3,11; Hbr 10,38). Zaczynem poruszającym masy wierzących miała być Akcja Katolicka, apostołstwo świeckich. Od pierwszych lat w tym kierunku działał, prowadząc intensywnie różnorodną pracę organizacyjną. A nie była to organizacja dla samej organizacji. Nie znosił – jak to określał – „papierkowej roboty”. Silne, zdrowe wyczucie rzeczywistości kazało mu oprzeć się na istniejących zreszczeniach, nowe tworzyć tylko z konieczności. Zwracał uwagę, że praca musi iść włąb (*duc in altum* – dewiza w Złotej Sali Domu Katolickiego<sup>29</sup>). Radził zaczynać od form prostych, jakie najbardziej odpowiadają naszym wiernym, jak bractwa, żywe róże, itp. Gdzie nie było żadnych stowarzyszeń, nalegał na organizowanie [takich], aby objąć różne stany, robotników, szczególnie zaś młodzież. Zespałał, jednoczył te prace w Generalnym Sekretariacie, potem w Lidze Katolickiej, wreszcie – acz niezbyt chętnie – przyjął powszechny model kolumn stanowych. Niechętnie, gdyż obawiał się osłabienia więzi rodzinnej przez zbytne rozdrobnienie działalności.

O co chodziło? W liście pasterskim o Lidze Katolickiej z dnia 6 kwietnia 1927 pisał: „Przed kilkunastu laty w świecie katolickim głośnie było wezwanie, aby *kapłani wyszli z zakrystii*, tj. aby pracowali nie tylko w kościele i nie ograniczali się do spełniania [...] posług czysto duchowych. Dzisiaj rozlega się inne hasło, żeby mianowicie *świeccy katolicy wrócili do Kościoła* i to nie tylko po to, żeby uczestniczyć w nabożeństwach i praktykach pobożnych, lecz także po to, żeby razem z kapłanami i w ścisłym zespoleniu z nimi pracować nad *rozszerzeniem na Ziemi królowania Chrystusowego*”<sup>30</sup>. Było to po prostu jakby zerwanie zasłony, jaka zapadła między prezbiterium a nawą główną. Było to zarazem – jak określił Guardini<sup>31</sup> – budzenie Kościoła, jednoczenie wysiłków wszystkich wierzących dla obrony wiary oraz obyczajów katolickich.

Ktoś bardzo niepowołany i nie znający sensu i celu tej pracy pozwolił sobie przed laty w jakimś artykule na niesprawiedliwą i krzywdzącą krytykę

<sup>29</sup> Obecnie Filharmonia Krakowska.

<sup>30</sup> *List pasterski Księcia-Metropolity Sapiehy o Lidze Katolickiej* [Zeszyty „Ligi Katolickiej” Archidiecezji Krakowskiej nr 6]. Kraków 1927, s. 4–5.

<sup>31</sup> Roman Guardini (1885–1968), kapłan, filozof religii i teolog, liturgista.

pracy duszpasterskiej owych lat. W imię sprawiedliwości trzeba złożyć powinny hołd młodszej zwłaszcza generacji kapłanów tamtych lat, ich poświęceniu i ofiarnemu trudowi, hołd zapałowi, szczególnie młodzieży katolickiej, która w warunkach nieraz bardzo prymitywnych szukała drogi do osiągnięcia dojrzałości katolickiej, oddając ofiarnie swój czas, zapał, energię. Zapewne nie wszystko było na odpowiednim poziomie, ale trzeba przecież zważyć warunki początkowych lat działania. Lata późniejsze dowiodły jednak, że wysiłek nie był daremny. Deus incrementum dedit. A duszą wszystkich tych poczynił był właśnie On. Ks. Kardynał przez odezwy, odprawy, wizyty, przemówienia, spotkania osobiste z kapłanami i młodzieżą (zwłaszcza po parafiach), zachęcał, radził, pobudzał, dawał inicjatywy, inspirował, kierował – zostawiając wcale duży margines na prywatną inicjatywę, chwalił, przynaglał. Jakże On rozumiał, że przecież – jak to powiedział papież Pius XII – jest to w życiu Kościoła problem numer jeden! Tak było dosłownie od pierwszych dni pasterzowania w Krakowie. Ostatnie też Jego wyjście z rezydencji (kwiecień 1951) było do młodzieży. Dowiedział się, że odbywa się zjazd delegatów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Domu Katolickim. Mimo sprzeciwu domowników, mimo zakazu lekarzy (był świeżo po zawale sercowym), poszedł: „Muszę iść do chłopców”! Młodzież chciała Go nieść na drugie piętro do sali obrad. Poszedł sam, choć z bardzo dużym wysiłkiem. Przemawiał jak zwykle pogodnie, serdecznie. Po powrocie słabość powaliła go na łożo, z którego się już więcej nie podniósł<sup>32</sup>. On tej młodzieży – dosłownie – SERCE DAŁ!

Wierni pochwycili wołanie Arcypasterza do apostołstwa. Garnęli się do organizacji katolickich. Wzniesiono około 100 Domów Katolickich na terenie archidiecezji, niektóre bardzo duże, co w latach poważnego załamania gospodarczego było bardzo wielkim wysiłkiem finansowym<sup>33</sup>. Miały one być jakby przedłużeniem kościoła, miały być ogniskiem zdrowej, na zasadach wiary świętej i rzetelnej miłości Ojczyzny opartej, oświaty i kultury katolickiej, siedzibą stowarzyszeń, ośrodkiem życia społecznego i kulturalnego parafian.

#### WIZYTACJE KANONICZNE

Wizytacje kanoniczne były jego ulubionym zajęciem. Odbywał je jakby w jakiejś ekstazie radosnego uniesienia, tak bardzo kochał te dni, kiedy mógł

<sup>32</sup> Wspomina o tym również B. Przybyszewski, *Ostatnia choroba kardynała Sapiehy*. W: KS. T. 2, s. 766.

<sup>33</sup> Ich zestawienia z uwzględnieniem stanu na rok 1937 zamieścił F. Machay, *Pasterz diecezji krakowskiej...*, s. 91–92.



Fot. 3

razem z ludem wiernym trwać na modlitwie i do niego przemawiać. Zresztą spotkania z ludem prostym szukał zawsze i wszędzie – i w Nawojowej, gdzie bawiąc u rodziny<sup>34</sup> wchodził na nabożeństwa, siadał między wiernymi i razem z nimi się modlił.

Pierwszym dekanatem, który odwiedzał, był dekanat nowotarski, ostatnim niepołomicki. Nie było siły aby Go odwołać, chyba, że choroba Mu uniemożliwiła. Perswadującemu dziekanowi, który Mu na wiek i utrudzenie uwagę zwracał, powiedział: „Wtedy dopiero czuję się biskupem, kiedy jestem między ludem”<sup>35</sup>. Bierzmował bez żadnych oznak zmęczenia po kilkaset wiernych, spowiadał, przemawiał, spotykał się z przedstawicielami społeczeństwa, organizacjami katolickimi. Wprost odmieniał się, promieniał radością<sup>36</sup>.

### CARITAS

Fides per caritatem operatur – wiara wypowiada się przez miłość, zwłaszcza bliźniego. O akcji miłosierdzia Ks. Kardynała napisano wiele<sup>37</sup>. Na tym polu ujawnił się On w pełni, ujawnił swój charakter człowieka czynu i wielkiego serca. Kiedy rozpoczęły się działania wojenne 1914 r., kiedy armie poczęły się przewalać poprzez kraj, znacząc swą drogę ruinami, pożogą, chorobami, grabieżą i nieopisaną wprost nędzą, w którą popadły tysiące Polaków, nie zapłakał jak Jeremiasz na gruzach Jeruzalem, ale jął się czynu i do czynu porwał tysiące. Jak Samarytanin pochylił się nad znękanym i chorobami do-

<sup>34</sup> W Nawojowej mieszkała wraz z mężem Edwardem hr. Stadnickim siostra Kardynała – Helena Maria (1857–1947).

<sup>35</sup> Zob. również: S. Rospond, *Rządca diecezji...*, s. 706.

<sup>36</sup> O wizytacjach kanonicznych arcybiskupa Sapiehy zob. nadto: T. Kurowski, *Ze wspomnień...*, s. 639–640; C. Obtulowicz, *Książę-Metropolita...*, s. 680–681.

<sup>37</sup> M.in.: E. Godlewski, *Działalność Księcia Metropolity Adama Stefana Sapiehy w okresie Wielkiej Wojny*. W: *25 lat pasterzowania...*, s. 31–46; K. H. Rostworowski, *Dobry Pasterz*, W: *25 lat pasterzowania...*, s. 47–49; Z. Starowiejska-Morstinowa, „*Tanto Buono...*”, W: *25 lat pasterzowania...*, s. 51–57; M. Niwiński, *Książę Metropolita...*, s. 115; S. Rymar, *Prace charytatywne kardynała Sapiehy*, W: „*Tygodnik Powszechny*”, 7:1951) nr 46, s. 7–9. Ostatnio także: B. Przybyszewski, *O dobroci kardynała Adama Stefana Sapiehy*, W: *Chrześcijaństwo*. T. 3. Pod red. B. Bejzego. Warszawa 1978, s. 252–257; A. Baciński, *Działalność charytatywna Adama Stefana Sapiehy do roku 1918*. W: *KS*. T. 1, s. 265–275; M. Świątecka, *Adam Stefan Sapieha – organizator dobroczynności (1918–1939)*. W: j.w., s. 277–292; A. Baciński, *Akcje organizacyjne arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy na polu charytatywnym podczas okupacji niemieckiej (1939–1945)*, W: j. w., s. 293–307; J. Majka, *Działalność charytatywno-społeczna Adama Stefana Sapiehy po drugiej wojnie światowej (1945–1951)*. W: j.w., s. 309–324; R. M. Zawadzki, *Biskup Adam Stefan Sapieha...*, W: *Kardynał Adam Stefan Sapieha...*, s. 145–150.

świadczonej przez polski naród, wziął go w swe miłujące ramiona, opatrywał rany, leczył, karmił, przyodziewał, krzepił, pocieszał. Podniósł sprawę ucieszonego narodu przed całym światem, wołając do niego o wsparcie. Oddał tej sprawie swoje niespożyte energie, szerokie wpływy i stosunki, poruszył wszystkie sprężyny. Osobistym czarem, którym ujmował ludzi i miłościwie zniewalał oraz wewnętrznym żarem, zapalił szlachetne serca tysięcy z różnych sfer społeczeństwa, które uformowane w sławne kolumny Księzę-Biskupiego Komitetu (KBK)<sup>38</sup>, szły jak anioł pocieszenia poprzez kraj, pokrywając go setkami stacji pogotowia, niosąc lekarstwa, wyżywienie, odzież i wszelki ratunek. Trwałą pamiątką działalności Księzę-Biskupiego Komitetu są dwa zakłady dla dzieci chorych na gruźlicę w Zakopanem i Witkowicach pod Krakowem, przekazane potem Uniwersytetowi Jagiellońskiemu<sup>39</sup>.

Choć skończyły się działania wojenne, akcję miłosierdzia przejął Arcybiskupi Komitet Ratunkowy<sup>40</sup>, a później Caritas (archidiecezjalna), która jednoczyła i kierowała akcją różnych mniejszych stowarzyszeń i dzieł miłosierdzia<sup>41</sup>. Co roku jesienią szły setki odeszów Księcia Kardynała, w których zwracał się On o pomoc dla najbardziej potrzebujących. Piszący te słowa pozwolił sobie jednego razu na uwagę, aby może wydrukować podpis (podpisywanie zajmowało wiele godzin), a Księżę odpowiedział „Przez ten podpis własnoręczny chcę niejako osobiście stanąć u drzwi i wyciągnąć rękę do ludzi o wsparcie dla moich biedaków”.

W czasie niemieckiej okupacji Caritas działała – jak inne tego rodzaju organizacje – pod opieką Rady Głównej Opiekuńczej (RGO)<sup>42</sup>. Była to wielka organizacja, ale wszystkiego działania duszą, motorem, kierownikiem, natchnieniem, było właśnie Serce wielkiego Jałmużnika Polski, jak Go zwyczajnie nazywano. Ofiary płynęły z różnych źródeł, przede wszystkim z tacy kościelnej, gdyż Księżę Kardynał zakazał wszelkich inwestycji w kościołach,

<sup>38</sup> Zob. m.in.: R. Baciński, *Działalność charytatywna...*, s. 268 nn; także: A. Vetulani, *Adam Stefan Sapieha w latach 1911–1939*. Cz. 1: *Księzę-Biskupi Komitet*. W: „Tygodnik Powszechny” 30:1976 nr 7, s. 1, 4; K. Morawski, *Adam Stefan Sapieha we wspomnieniach mojego ojca*. W: *KS*. T. 2, s. 675–676; A. Szal, *Działalność delegacji przemysłowej Księzę-Biskupiego Komitetu w okresie I wojny światowej*. W: *Kardynał Adam Stefan Sapieha...*, s. 151–155.

<sup>39</sup> Zob.: E. Godlewski, *Działalność Księcia Metropolity...*, s. 42; A. Baciński, *Działalność charytatywna...*, s. 269–270.

<sup>40</sup> M. Świątecka, *Adam Stefan Sapieha – organizator dobroczynności...*, s. 278 nn.

<sup>41</sup> Tamże, s. 281 nn.

<sup>42</sup> A. Baciński, *Akcje organizacyjne...*, s. 294 nn; B. Kroll, *Rada Główna Opiekuńcza 1935–1945*. Warszawa 1985, passim; Zob. także: B. Przybyszewski, *Kardynał Sapieha jako duszpasterz diecezji krakowskiej w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*. W: „Notificaciones”. R. 1976 nr 9–10, s. 193–195.



Fot. 4

aby wszystkie środki obrócić na pomoc dla ofiar wojny. „Bóg się na was nie pogniewa – powiedział – a ja nie będę miał do was Księża pretensji, gdy jakiś ołtarz w kościele będzie mniej wyzłocony, byle tylko w waszych parafiach nie było głodnych, biednych, bezdomnych”. Składali ofiarę i prywatni, bezmieni. Nieraz przechodzącemu przez Planty ktoś wcisnął jakąś kwotę, nieraz jakiś kupiec, przedsiębiorca prywatny, przyniósł poważniejszą sumę samorzutnie, wiedząc, że pieniądz w tym ręku będzie właściwie użyty.

Kiedy w 1937 r. Książe Kardynał przeniósł trumnę Piłsudskiego do przygotowanej i już ukończonej krypty, aby wreszcie uchronić tę czcigodną świątynię od zbeszczeszczenia, powstało znane nieporozumienie<sup>43</sup>. Naprzeciw Pałacu Arcybiskupiego postawiono oddział policji: przed bramą dwu i w sieni jeden pełnił służbę. Wychodząc zagadnąłem: „Więc pilnujecie?”. „Pilnujemy – odparł żywo policjant – ale przed nimi, przed tymi z Warszawy. Przecież On mnie w czasie wojny odziewał i karmił! Ja dzięki Jego pomocy żyję!”

Po II wojnie światowej, w 1945 roku, na prośbę rządu Polski Ludowej, wyrażoną przez ministra opieki społecznej Stańczyka<sup>44</sup>, w porozumieniu z Episkopatem Polski założył w Krakowie krajową centralę Caritas-u, której kierownictwo objął Ks. Biskup Pękała, sufragan tarnowski<sup>45</sup>. I znów Książe Kardynał wziął w swą opiekę rozbite na skutek wypadków wojennych rodziny, sieroty, starców, tysiące chorych, inwalidów, rozdzielając uzyskiwaną z zagranicy pomoc, lekarstwa, żywność, odzież. Organizacja Caritas i jej oddziały parafialne pozostawały pod opieką Kościoła katolickiego tylko do 1950 r. Uniemożliwienie akcji miłosierdzia było dla Księcia Kardynała nader bolesnym, jednym z ostatnich krzyżów, jakie miały Go powoli przygotować do odejścia do Ojca, który jest w niebiesiach.

Czym były lata apokaliptycznej grozy, gdy nad narodem polskim zapadła straszliwa noc okupacji niemieckiej, starsi wiedzą, a młodszym trudno w tych skromnych ramach przedstawić. Był On wtedy „kolumną świecą”, ośrodkiem wszelkich poczynań, natchnieniem działalności, tym, który usiłował ratować sam byt i ducha narodu. Liczne interwencje na rzecz nieludzko doświadczonego społeczeństwa, o ulżenie doli, o wstrzymanie egzekucji, aresztowań, wywozu do Niemiec, branek i innych katuszy, pozostawały bez echa. Podobnie i starania o jakąś opiekę duchową nad uwięzionymi i straszliwie torturowa-

<sup>43</sup> J. Wolny, *Konflikt wawelski*. W: *KS*. T. 2, s. 111–179.

<sup>44</sup> Jan Stańczyk (1886–1953), socjalista, minister opieki społecznej (następnie minister pracy i opieki społecznej) w rządzie emigracyjnym (1939–1944) i w Rządzie Jedności Narodowej (1945–1946).

<sup>45</sup> Karol Pękała (1902–1968), biskup tytularny Trocmandes i sufragan tarnowski od 1946 (1947).



nymi po więzieniach czy obozach koncentracyjnych lub obozach pracy. Do 2 milionowej rzeszy pojechało konspiracyjnie 30 kapłanów jako robotnicy, a do Oświęcimia pozwolono raz posłać pewną ilość paczek żywnościowych. Czuł się boleśnie wprost uwięziony, związany, ubezwładniony (*vincetus Christi* – powtarzał jakże często<sup>46</sup>). Przez samą swą obecność wśród uciśnionego narodu, przez odwagę i zachowanie godności Polaka wobec wroga, stał się wodzem narodu, Ojcem Ojczyzny – *Pater Patriae*<sup>47</sup>. Słusznie stwierdza jeden z bardzo poważnych Krakowian, profesor wyższej uczelni<sup>48</sup>: „Jedno pragnę [...] z naciskiem stwierdzić: Oto wśród czynników, które zespoliły w czasie wojny społeczeństwo Krakowa w jedną całość, moralnie zwartą i silną, że mogła stawić czoła każdej trudności wojennej i ponieść każdą ofiarę dla przetrwania z honorem okrutnej okupacji, była niezłomna postawa i przykład samego Arcybiskupa Krakowskiego. Prawdą jest, że z wielu źródeł naród polski czerpał wówczas swe siły, i że wiele ich znajdował w samym Krakowie, lecz wśród nich wszystkich najsilniej biło źródło wiary i nadziei, które związane było nierozłącznie z osobą Krakowskiego Arcybiskupa i jego ofiarnego otoczenia”<sup>49</sup>.

A była to odwaga niezwykła! Dla ilustracji jeden przykład:

Wieczorem dnia 19 kwietnia 1940 r., wigilia urodzin Hitlera, przybył do Pałacu Arcybiskupiego wysoki rangą urzędnik tzw. rządu okupacyjnego, oświadczając, że Generalny Gubernator Frank<sup>50</sup> przyjmie Księcia Kardynała dnia następnego o godzinie 12 na Wawelu. Ponieważ były poprzednio pisemne prośby o takie spotkanie dla ratowania ludności, obecni czterej kapłani na zapytanie Księcia odrzekli jednomyślnie, iż trzeba iść. Książę Kardynał chwilę się zastanowił i potem zdecydowanym, stanowczym tonem powiedział krótko: „Nie! Oni i tak nic nie zrobią na naszą prośbę. Jutro jest dzień urodzin Hitlera, sfotografują mnie i ogłoszą przed światem, że polski biskup składał życzenia wodzowi”. Kiedy jeden z księży zaniósł tę odpowiedź wysłannikowi, ten nie

<sup>46</sup> J. Groblicki; *Sacerdos magnus*. W: „Tygodnik Powszechny” 7:1951 nr 46 s. 9.

<sup>47</sup> B. Przybyszewski, *Kardynał Sapieha...*, s. 189–208; A. Baciński, *Akcje organizacyjne...*, s. 293–307; S. Dobrzański, *Archidiecezja krakowska podczas okupacji niemieckiej 1939–1945*. W: KS. T. 1, s. 437–460; A. Bardecki, *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha a duszpasterstwo wśród polskich robotników w III Rzeszy podczas II wojny światowej*. W: KS. T. 2, s. 181–202; J. Wolny, *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego w czasie II wojny światowej...* W: j. w., s. 203–488.

<sup>48</sup> Mowa o Władysławie Szaferze (1886–1970), botaniku, profesorze UJ i rektorze krakowskiej wszechnicy w okresie tajnej jej działalności w latach II wojny światowej.

<sup>49</sup> W. Szafer, *Garść wspomnień o Księciu Arcybiskupie Krakowskim Adamie-Stefanie Sapieże*. W: KS. T. 2, s. 719. Zob. także: B. Przybyszewski, *Kardynał Sapieha...*, s. 207–208.

<sup>50</sup> Hans Frank (1900–1946), dygnitarz hitlerowski, generalny gubernator 1939–1945; stracony.

chciał wierzyć własnym uszom. Żądał rozmowy z samym Księżciem. Księżę osobiście powtórzył mu swe postanowienie. Urzędnik do najwyższego stopnia zdumiony i niemal przerażony, nie chciał przyjąć tego do wiadomości i nalegał o przemyślenie, prosząc, aby jutro o godzinie 10 dać telefoniczną odpowiedź. Na drugi dzień sam Księżę Kardynał przez telefon powtórzył swoje zdecydowane «NIE» i dodał: „Czegoś podobnego nie może nikt ode mnie żądać”, po czym położył słuchawkę<sup>51</sup>.

W pierwszym liście pasterskim po wojnie w lipcu 1945 r., Arcypasterz składał Bogu dziękczynienie za przetrwanie gehenny, pochwalał zachowanie wiary i postawę młodzieży, i tłumaczył się skromnie: „Skępowani, nie mogliśmy Wam, Najmilsi w Chrystusie Panu, pospieszyć z pomocą, jaką pragnęliśmy Wam udzielać, lecz nieraz musieliśmy milczeć, by nie pogarszać położenia. Zanosiliśmy tylko gorące modły za Wami i mimo wielkiego bólu cieszyliśmy się wspólnie z Wami cierpiąc”<sup>52</sup>. „Musieliśmy nieraz milczeć, by nie pogarszać położenia” – tak pisał On, zwany słusznie Księżciem Niezlomnym, Nieustraszonym.

Kiedy ukochany Arcypasterz ozdobiony purpurą kardynalską<sup>53</sup> wracał z Rzymu dnia 17 marca 1946, Kraków uczcił go wielką manifestacją miłości i przywiązania. Powstał specjalny Komitet Obywatelski, do którego wchodził także prezydent Miasta. Komitet ten wydał na dzień przyjazdu odezwę, wzywającą do jak najliczniejszego udziału w powitaniu Dostojnego Pielgrzyma. W odezwie tej, rozlepionej na murach miasta, czytaliśmy: „U grobu Księcia Apostołów obdarzony przez Jego następcę dostojnością purpury kardynalskiej, zawita znów Jego Eminencja Księżę Sapieha do umiłowanego przez siebie Krakowa, w którego historii niezatartymi na wieki zgłoskami zapisała się Jego wieloletnia działalność. Dzięki niej stał się niedościgłym wzorem najtroskliwszego pasterza dusz ludzkich, najczulszego na nędzę i sieroctwo Jałmużnika, najzarliwszego Syna Ojczyzny. W dobie zaś bezimiennego męczeństwa Narodu, w ciągu krwawych lat niemieckiej okupacji, postać Jego stanęła ponad oceanem niedoli niby symbol moralnej niezłomności polskiego ducha i narodowej godności, nieugiętej wobec szalejącej wścickłości wroga i zapło-

<sup>51</sup> Por. relację w „Księdze Sapieżyńskiej” – J. Wolny, *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu...*, s. 247–248. Zob. również: B. Przybyszewski, *Kardynał Sapieha...*, s. 196.

<sup>52</sup> *List pasterski J. E. Księcia Arcybiskupa Krakowskiego* [16 VII 1945]. „Tygodnik Powszechny” 1:1945 nr 22, s. 2. Zob. także: J. Wolny, *Ostatnie lata działalności kościelnej Adama Stefana Sapiehy*. W: KS. T. 2, s. 518.

<sup>53</sup> Kreowany kardynałem 18 II 1946 w czasie swojego pobytu w Rzymie (12 II–6 III.), kapelusze kardynalski otrzymał 23 II 1946.

nęła niby pochodnia nadziei, oświetlając drogi ku wyzwoleniu i jasnej przyszłości Ojczyzny”.

Najdłużej pasterzujący na stolicy św. Stanisława w czasie najczarniejszych lat dziejów naszych Książę Kardynał przez swoją sakramentalną pełnię kapłaństwa w biskupstwie, przez niezwykły hart ducha i odwagę, przez zachowanie godności biskupa katolickiego i Polaka, wpisał się na wieki w roczniki historii polskiego, katolickiego Narodu.

Zamknijmy nasze wspomnienia słowami papieża Piusa XII, który jesienią 1951 r. pisał w liście do Episkopatu Polski: „Był pełen mocy i męstwa, żadnym prześladowaniem nieustraszony, za żywota swego dom podparł i za dni swoich świątynię umocnił, miał pieczę o Lud swój i wybawił go od zatracenia (Eccl 50, 1, 4) i był mąż ten jako drzewo zasadzone nad strugami wody (Ps 1, 3), drzewo urodzajne i niewzruszone, a widok jego napępiał ufnością serca nie tylko Polaków, ale także całej chrześcijańskiej społeczności”<sup>54</sup>.

---

<sup>54</sup> Epistula ad Excellentissimos PP. DD. Archiepiscopos, Episcopos locorumque ordinarios Poloniae pacem et communionem cum Apostolica Sede habentes („Cum iam lustris” – 1 IX 1951). „Acta Apostolicae Sedis” 43:1951 nr 16, s. 775.